

Wymagać życzliwie, czyli...

„No pain, no gain” mówi angielskie przysłowie.

By jednak ból nie przyćmił chęci osiągnięcia wyników, uważamy, że wymagać trzeba w życzliwej atmosferze. To motto zawiera wizję szkoły, bo tak rozumiemy niezbędny, według nas, warunek i edukacji, i wychowania. Ale jak opanować trudną sztukę balansowania między wychowawczym liberalizmem, a autokracją ze świadomością, że tak naprawdę nie ma gotowych recept na sukces w tak delikatnej i wrażliwej dziedzinie? Co to tak naprawdę znaczy „życzliwa atmosfera”?

Jeżeli uzna się na serio, a nie tylko w deklaracjach, że dobra komunikacja, bliski kontakt, akceptacja i szacunek wobec dziecka to wartości podstawowe, wymagania w zakresie edukacji i zachowania nie będą bolesne dla tych, którzy te wymagania muszą spełniać. Przecież skuteczność wszelkich szkolnych oddziaływań zależy od jakości relacji nauczyciel – dziecko, nauczyciel – rodzice, a nie od dobrych intencji, którymi piekło jest wybrukowane.

Szansę na sukces wzrastają, jeżeli mamy świadomość celów, do których dążą wszyscy dorośli zajmujący się dzieckiem, a zatem:

określamy granice, bo droga, którą dziecko kroczy, musi być dobrze oznakowana, by bezpiecznie dotarło do celu, a jasno określone zasady zapewniają bezpieczeństwo,

pomagamy w radzeniu dziecku z jego emocjami, akceptując wyrażanie przeżyć, ale nie dając przyzwolenia na działanie pod ich wpływem,

uczymy współpracy z innymi, co wiąże się również ze stawianiem ograniczeń,

jasno wyrażamy, jakie zachowania akceptujemy, a jakie są dla nas nie do przyjęcia i odpowiednio je nagradzamy lub wyciągamy konsekwencje,

zachęcamy do samodzielności, by dzieci miały odwagę podejmować coraz trudniejsze zadania, odnalazły wiarę we własne możliwości i poznały swoje ograniczenia.

Pomiędzy wierszami idealistycznie brzmiących zdań uważny czytelnik dostrzeże szkolną rzeczywistość, w której nikt nie lubi ograniczeń, krzyżują się pragnienia, pojawia się zmęczenie, uciążliwe zachowanie czy próby sprawdzania, jak daleko można przekroczyć reguły obowiązujące w szkole. Powszechnie jednak wiadomo, że choć na Piwnej obowiązują zasady proste, to trudne w praktycznym stosowaniu. Najważniejsze, że wiemy, jakie znaki zostały ustawione na drodze naszych dzieci do dojrzałości.

Czy takie działania przynoszą efekty? Tak. Dzięki temu, że szkoła istnieje już 20 lat, możemy, często z niekłamanym wzruszeniem, śledzić losy absolwentów gimnazjum na Piwnej – ludzi empatycznych, otwartych na świat, rozumiejących, że uczenie się przez całe życie to nie wyrok, lecz źródło niezwyklej satysfakcji.